

*Magdalena Kuran*

Uniwersytet Łódzki, Łódź  
kuranma@o2.pl

## Matematyka czartowska czy pobożna? Dwa oblicza astrologii w kazaniach reformata Antoniego Węgrzynowicza

---

Abstract

### Mathematics Divine or Devilish? Two Faces of Astrology in Antoni Węgrzynowicz's Sermons

The article concerns the sermons of baroque preacher Antoni Węgrzynowicz (a member of the Order of the Reformati). These two sermons present completely different pictures of astrology. The first is a kind of small anti-astrological treatise. The preacher applies the rhetorical figure – *subiectio*. The sermon takes on the form of exchanging questions and answers between the preacher and a fictitious astrologer. Węgrzynowicz uses philosophical, moral and legislative (ecclesiastical and secular) arguments. He tries to invalidate arguments put forward by the followers of astrology.

The other sermon is an example of an astrology which was christianised. The sermonizer uses astrological terms to describe a theological matter. For example, he describes Christ's life through the signs of the zodiac. Thus, we have two radically different ways of describing astrology. On the one hand, there is a horoscopic astrology which is a deadly sin, a form of evil magic, on the other hand astrology is only a collection of terminological props which are then reinterpreted by the preacher.

**Key words:** astrology, astrological motifs, judicial astrology, the connection between an astrology and theology, the Order of the Reformati, Antoni Węgrzynowicz, baroque preaching

**Słowa kluczowe:** astrologia, astrologiczne motywy, astrologia wróżbiarska, związki astrologii i teologii, reformaci, Antoni Węgrzynowicz, barokowe kaznodziejstwo

---

W *Wyznaniach* św. Augustyn tak oceniał po latach swą fascynację astrologią:

Nie wahałem się też przed zasięgnięciem rad u oszustów zwanych astrologami. Oni wprawdzie nie składają ofiar ani nie zanoszą modłów do żadnych duchów, aby się udała wróżba, ale prawdziwa pobożność chrześcijańska stanowczo odrzuca to, co robią<sup>1</sup>.

Słowa te pokazują dwie rzeczy. Po pierwsze, estymę, którą Augustyn darzył astrologię przed swoim nawróceniem. Po drugie, pogardę, którą odczuwał wobec niej, gdy dokonała się w nim przemiana. Proces ten trwał długo i nie był łatwy. Był zmaganiem się intelektualnym, które doprowadziło go w końcu do tego, iż (jak pisał): „[...] odwróciłem się od astrologów, odrzucając ich pretensje do przepowiedania przyszłości, bezbożne majaczenia”<sup>2</sup>.

Astrologia, która uwiodła Augustyna, nie była zwyczajnym zwożeniem maluczkich, naiwnie liczących na poznanie swej przyszłości. Uznawana była za poważną dziedzinę nauki, ceniły ją znakomite umysły, także filozofowie (zwłaszcza stoicy)<sup>3</sup>.

Pewien rodzaj ambiwalencji wobec astrologii towarzyszył chrześcijaństwu przez wieki. Z jednej strony była ceniona i wykładana na uniwersytetach, z drugiej potępiana w papieskich bullach<sup>4</sup>. Fascynacja astrologią wróżbiarską obejmowała całe społeczeństwo, od

---

<sup>1</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, przekład, wstęp, oprac. Z. Kubiak, Warszawa 1999, s. 77 (IV, 3).

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 150 (VII, 6).

<sup>3</sup> Zob. *ibidem*, s. 11 (Wstęp).

<sup>4</sup> Zob. H. Leitão, *Entering Dangerous Ground: Jesuits Teaching Astrology and Chiromancy in Lisbon*, [w:] *The Jesuits. Cultures, Sciences, and the Arts, 1540–1773*, ed. J.W. O'Malley, G.A. Bailey, S.J. Harris, T.F. Kennedys, Toronto–Buffalo–

królów po plebejuszy. Coraz surowsze i jednoznacznie potępiające oficjalne stanowisko Kościoła wobec owych praktyk spowodowało, że również kaznodzieje coraz częściej zabierali głos w tej sprawie. Jednym z nich był Antoni Węgrzynowicz, reprezentujący zakon Braci Mniejszych Ściślejszej Obserwacji – tzw. reformatów<sup>5</sup>. Dwa kazania jego autorstwa, które zostaną tu omówione, podejmują właśnie tematykę astrologiczną. Kaznodzieja pokazał dwa oblicza astrologii, to przez Kościół nieakceptowane oraz takie, w którym astrologiczne pojęcia i terminy zostały „schryścianizowane” i użyte do wyjaśnienia teologicznych tajemnic.

---

London 2006, s. 371–390; D. Kowalewska, *Magia i astrologia w literaturze polskiego oświecenia*, Toruń 2009, s. 267–280.

<sup>5</sup> Pierwszą próbę pełniejszego oglądu kaznodziejskiej spuścizny Węgrzynowicza znajdujemy w pracach Alojzego Jougana z początku XX w.: *Ks. Antoni Węgrzynowicz jako kaznodzieja mariologiczny. Szkic homiletyczny*, „Przegląd Kościelny” VIII, 1905, nr 45, s. 185–198; nr 46, s. 380–386; nr 47, s. 464–473; nr 48, s. 551–562 (z. 9–12). Kaznodziejski dorobek reformata stał się też przedmiotem rozprawy doktorskiej Z. Barana, *Antoni Węgrzynowicz, barokowy kaznodzieja i literat*, Kraków 1990 (mps dostępny w bibliotece klasztoru franciszkanów w Bieczu). Liczne są też prace poświęcone szczegółowym zagadnieniom obecnym w jego kazaniach, np.: D. Mastalska, *Teologiczny obraz Maryi w polskich kazaniach Antoniego Węgrzynowicza OFM (1658–1721)*, Niepokalanów 1994; S.B. Brzuszek, „W każdej okoliczności i materyi doskonale mówił”. *Antoni Węgrzynowicz OFMRef. jako kaznodzieja* Krakowa, [w:] *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem prof. Eduardi Staniak*, red. ks. K. Panuś, Kraków 2006, s. 247–265; M. Kuran, *Pasyjny wymiar duchowości franciszkańskiej na przykładzie „Kazania na Wielki Piątek o męce Pana Jezusowej” reformata Antoniego Węgrzynowicza*, [w:] *Piśmiennictwo sakralne w dziejach Polski do końca XVIII wieku na tle powszechnym*, red. S. Bułajewski, J. Gancewski, A. Wałkowski, Józefów 2013, s. 219–230; M. Walińska, *Zelotypia jako grzech śmiertelny: Antoniego Węgrzynowicza kazanie o nieuzasadnionej zazdrości w małżeństwie*, [w:] *Sarmackie theatrum*, t. 7: *W kręgu rodziny i prywatności*, red. M. Jarczykowska, R. Ryba, Katowice 2014, s. 160–173.

## Matematyka czartowska

Kazanie, którego tytuł brzmi *Luminare luminarium*, zostało przypisane do święta Niepokalanego Poczęcia NMP. Tekst ten znajduje się w trzeciej części zbioru *Melodyja świętego Kazimierza*<sup>6</sup> Węgrzynowicza. Porządek kolekcji wyznaczają strofy hymnu *Omni die, dic Mariae...* Kazania miały być w zamyśle autora komentarzem do kolejnych strof hymnu będącego pochwałą Maryi. Z każdej strofy hymnu wydobywa kaznodzieja określenia, które stają się pochwalnymi tytułami przypisanymi Matce Bożej. Ich teologiczne rozwinięcie stanowi przedmiot kolejnych kazań, które układają się w swoisty cykl, przybierający postać obszernego mariologicznego traktatu teologicznego. *Luminare luminarium* to maryjny tytuł zaczerpnięty ze strofy pięćdziesiątej pierwszej hymnu:

*Salutaris, Stella Maris,  
Summis digna laudibus  
Quae praecellis, Cunctis Stellis.  
Atque; Luminaribus.*

Morska Gwiazdo, pociech gniazdo.  
Majestacie zacności  
Gwiazdy wszelkie, światło wielkie.  
Gasną przy twej jasności<sup>7</sup>.

Strofie tej towarzyszy fragment Pisma Świętego z Księgi Eklejastyka: „Quasi stella matutina in medio nebulae” (50, 6)<sup>8</sup>. Kazanie

<sup>6</sup> A. Węgrzynowicz, *Melodyja świętego Kazimierza królewica polskiego albo pieśni „Omni die etc.” o Najświętszej Pannie Maryi kazaniami [...] przyozdobiona. Pars III*, Kraków 1704, s. 90–100. Wszystkie cytaty (opatrzone nawiasem z numerem strony) będą podawane według tego wydania.

<sup>7</sup> Kaznodzieja zawsze po przytoczeniu łacińskiej wersji hymnu podaje jego polskie tłumaczenie. Pisownia wyrazów od wielkich liter oraz interpunkcja w cytowanym fragmencie została podana według zapisu Węgrzynowicza.

<sup>8</sup> W tłumaczeniu Jakuba Wujka brzmi on: „Jako gwiazda jutrzenna między mgłami” (*Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B”*

podzielone jest na dwie części. W pierwszej kaznodzieja przestrzega przed zgubnym dla duszy zaufaniem pokładanym w astrologicznych wróżbach. Druga zaś to pochwała Maryi przewyższającej swą doskonałością wszystko, co stworzone.

Część pierwsza kazania jest rzetelnym wykładem stanowiska Kościoła katolickiego wobec wróżbiarskich praktyk astrologicznych. Kaznodzieja starał się przekonać odbiorcę o ich szkodliwości, jednak nie groźbą i straszeniem, ale za pomocą rzeczowych argumentów. Kazanie ma charakter dysputy z anonimowym Astrologiem, nazywanym także Matematykiem. Przedstawił go kaznodzieja jako tego, który „erygując figury”, stawiając horoskopy, czyni zadość oczekiwaniom ludzi, którzy:

[...] zbyteczną uwiedzeni ciekawością albo nieumiarkowanymi afektami do rzeczy jakiej, chcąc jej dostąpić albo dowiedzieć się, czego nie wiedzą, lubo się w tym nie udają do czartów, do czarownic, jednak udają się do matematyków, tej opinii będąc, że przez nich z gwiazd mogą się tego dowiedzieć, czego sobie pragną (s. 91).

Węgrzynowicz podał dalej przykłady owej ciekawości, która może dotyczyć przyszłości (np. poznania losów dzieci) bądź przeszłości (np. wykrycia złodzieja). Praktyka korzystania z usług astrologów była, jak twierdził kaznodzieja: „ledwie już nie pospolita w Polsce, nawet między mądrymi ludźmi” (s. 91). Pomiędzy wierszami Węgrzynowicz sugerował, że rozsądek powinien chronić przed dawaniami wiary ustaleniom wróżbiarzy. Skoro jednak nawet mądrzy ulegają pokusie poznania tego, co zwykle zakryte, postanowił wyłuszczyć bezsens i niebezpieczeństwa związane z astrologicznymi praktykami. Praktykami, które są „czartowskim duchem podszyte” (s. 92). Przekonywał, że za pozornie niewinnymi działaniami kryją się zjawiska w zasadniczy sposób sprzeczne z katolicką doktryną.

Kaznodzieja rozpoczął wywód od stwierdzenia, że człowiek udający się po porady i informacje do astrologów, „*implicite*, to jest domniemanie udaje się [...] do czarta, do porady jego” (s. 92). Usta- wił więc argumentację od razu w sposób jednoznacznie potępiający praktyki astrologiczne. Nie ograniczył się jednak do prostych napomnień, przestróg i zakazów. Skoro bowiem i mądrzy dawali się uwieść astrologom, argumenty musiały być zdecydowanie bardziej rzeczowe.

Wśród autorytetów, na które Węgrzynowicz się powołał, oprócz oczywiście Biblii, były dzieła dwóch autorów: *Theologia moralis super decalogum*<sup>9</sup> Patritiusa Sporera oraz *Alexicacon hoc est opus de maleficiis ac morbis maleficis curandis*<sup>10</sup> Candida Brognola. Autor pierwszego dzieła był niemieckim franciszkaninem rekolektą<sup>11</sup>

<sup>9</sup> P. Sporer, *Theologiae moralis super decalogum*, Salzburg 1701. Dzieło to miało wiele wydań. Pierwsze (jedyne za życia autora) opublikowano w 1681, a następne w 1689 i 1692 r. Liczne wydania ukazały się również w XVII w. (m.in. 1704, 1724, 1755). W zachowanych rękopiśmiennych katalogach biblioteki krakowskiego klasztoru reformatów najwcześniejsza informacja o dziele Sporera pochodzi z 1712 roku. W sporządzonym w tym roku zestawieniu w dziale *Libri in casibus in folio* odnotowano pracę niemieckiego franciszkanina (pozycja 6). Nie znajdziemy jej ani w katalogu z roku 1689, ani 1693. Sięgnęłam więc po pierwsze – XVIII-wieczne – wydanie dzieła Sporera (1701), zważywszy, że tom kazań Węgrzynowicza ukazał się w 1704 roku.

<sup>10</sup> C. Brognola, *Alexicacon hoc est opus de maleficiis ac morbis maleficis curandis duobus tomis distributum*, Venezia 1668. To właśnie dzieło Brognola odnajdujemy w indeksie biblioteki krakowskiego klasztoru reformatów sporządzonym w 1671 roku. W dziale *Libri in casibus in folio* zostało odnotowane pod numerem 24.

<sup>11</sup> Rekolekci to rodzina franciszkańska, która – podobnie jak reformaci i dyskalceaci – reprezentowała nurt Braci Mniejszych Ściślejszej Obserwacji. W Polsce działali tylko reformaci; ich przedstawicielem był właśnie Antoni Węgrzynowicz.

Patritius Sporer (ok. 1629–1683) urodził się i zmarł w Pasawie, był wykładowcą filozofii i teologii, pełnił funkcję spowiednika katedralnego w Augsburgu i Pasawie. Dzieło *Theologia moralis* było najpopularniejsze spośród prac, które napisał (były wśród nich m.in. *Tyrocinium theologiae moralis conscientiam, actum humanum et peccatum in genere moraliter explicans et applicans*, 1660, *Amor Dei super omnia*, 1662). Sporer był jednym z najbardziej znanych moralistów swoich czasów, a kom-

(zm. w 1683 r.), cenionym moralistą. Przywołana przez Węgrzynowicza praca jest kompleksowym wykładem zagadnień teologii moralnej, a zarazem najbardziej cenionym dziełem Niemca. Brognolo<sup>12</sup>, włoski reformator, stworzył z kolei traktat podejmujący kwestie magii, czarów i zagrożeń z nimi związanych (opętań, chorób ciała i ducha – część pierwsza) oraz właściwych i niewłaściwych sposobów na radzenie sobie z nimi (część druga). Sam tytuł dzieła jest ciekawy. *Alexicacon* to słowo, które tłumaczy się jako remedium na choroby powodowane przez szatańskie siły. Przymiotnikiem *alexicaucus* (łac. *depulsor malorum*) określano Apollina i Herkulesa, jako tych, którzy oddalali od ludzi zło. Nawiązanie do mitologicznych źródeł tego terminu można znaleźć w przedmowie, którą Brognolo poprzedził swoje dzieło<sup>13</sup>. Praca Włocha ma w dużej mierze charakter demonologiczny. Autor przedstawił w niej różnorodne konteksty historyczne, teologiczne, obyczajowe. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że jego dzieło jest owocem obsesyjnego postrzegania każdego niemal aspektu rzeczywistości jako przejawu możliwego działania Szatana. Brognolo był zresztą praktykującym egzorcystą<sup>14</sup>.

---

pendium *Theologiae moralis super decalogum*, wydane pod koniec jego życia, po śmierci autora było wielokrotnie wznawiane.

<sup>12</sup> Candido Brognoli (Brognolo, Brugnoli, Brognolus), 1607–?, reformator, związany działalnością z Rzymem, Padwą i Bergamo. Był wykładowcą teologii. Najwięcej uwagi w swej twórczości poświęcił demonologii i egzorcyzmom. W 1651 r. ukazał się jego podręcznik dla egzorcystów *Manuale exorcistarum ac parochorum*. Jeszcze szerzej i pełniej kwestie te podjął w przywoływanej pracy *Alexicacon de maleficiis ac morbis maleficis curandis* (1668). Napisał również parenetyczne *Speculum clericorum* (1663).

A. Rotondo, *Brugnoli Candido*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, t. 14, Rome 1972, [http://www.treccani.it/enciclopedia/candido-brugnoli\\_%28Dizionario\\_Biografico%29/](http://www.treccani.it/enciclopedia/candido-brugnoli_%28Dizionario_Biografico%29/) (dostęp: 1.05.2015).

<sup>13</sup> C. Brognolo, *op. cit.*, k. Oo<sub>2</sub>v (*In tomum secundum praefatio*).

<sup>14</sup> Zob. A. Jacobson Schutte, *Aspiring Saints: Pretense of Holiness, Inquisition and Gender in the Republic of Venice, 1618–1750*, Baltimore 2001, s. 116–120, 214–215. Autorka opisuje udział Brognola jako egzorcysty w odbywających się w Wenecji (gdzie został oddelegowany jako ekspert przez Kongregację Świętej Inkwizycji) procesach o opętanie.

Kaznodzieja, chcąc podważyć wróżbiarskie praktyki, powoływał się na argumenty filozoficzne, moralne i prawne (z zakresu prawa świeckiego i kościelnego). Ciekawa jest forma, którą wybrał reformat do ich dowiedzenia. Schemat argumentacyjny oparł na figurze myśli zwanej *subiectio*, to jest pozornym dialogu, który przybiera postać pytań i odpowiedzi. Fikcyjnym rozmówcą kaznodziei jest Astrolog, którego argumenty starał się on metodycznie obalać. Fingowany dialog, obejmujący część pierwszą kazania, w kompozycji całości pełni funkcję *argumentatio*. Jego kształt i sposób prowadzenia przywodzą na myśl popularne publiczne studenckie dysputy. Tematy, które podczas nich poruszano, najczęściej tyczyły zagadnień filozoficznych i teologicznych<sup>15</sup>. Jako przykład niech posłużą *Assertiones philosophico-scotisticae* z franciszkańskiego konwentu w Ratyzbonie, gdzie oprócz tez m.in. z fizyki, matematyki, astronomii, meteorologii, geografii odnajdujemy także tezy z zakresu astrologii. Wszystkie (jest ich pięć) mają podważyć sensowność wróżbiarskich praktyk, do których zostało zaliczone stawianie horoskopów, praktykowanie chiromancji, wiara w moc talizmanów czy lata klimakteryczne. Astrologiczne przepowiednie są tu określone jednoznacznie mianem fałszywych (*vanus*), kłamliwych (*mendax*) i głupich (*stolidus*)<sup>16</sup>.

Od strony formalnej wypowiedź kaznodziei w dużej mierze organizuje właśnie *subiectio*. Wydaje się, że Węgrzynowicz, rzadko wykorzystujący tę figurę jako sposób argumentowania, wybrał ją, mając na względzie potencjalnego adwersarza, z którym przyszłoby mu się zmierzyć. Już Kwintylian zwrócił uwagę, że *subiectio* znajduje szczególne zastosowanie przy odwracaniu dowodów dialektycz-

---

<sup>15</sup> Zob. J.Z. Lichański, *Początki dyskursu akademickiego. Jezuickie „Assertiones”*, [w:] *Piśmiennictwo zakonne w dobie staropolskiej*, red. M. Kuran, K. Kaczor-Scheitler, M. Kuran, przy współpracy D. Szymczaka, Łódź 2013, s. 198–199, 207–209.

<sup>16</sup> Zob. A. Winckler, *Assertiones philosophico-scotisticae elementis mathematico-experimentalibus illustratae, quas publicae concertationi exponunt*, Regensburg 1755, s. 35. Rozdział LXIX zatytułowany jest *Ex astrologiae*, s. 35–36.



nych<sup>17</sup>. Na tym właśnie polegała podjęta przez Węgrzynowicza próba obalenia argumentów stosowanych przez zwolenników astrologii. Zastosowanie *subiectio* pozwoliło mu stworzyć zarazem wrażenie rzetelnej, na poły naukowej dysputy, w której metodycznie zbijał argumenty przeciwnika.

Na samym początku kazania kaznodzieja postawił tezę:

Niechże tedy wiedzą wszyscy, iż to taka matematyka jest czartowska, bo czartowskim duchem podszyta. Naprzód pokazuję, bo przez ten sposób, choć nie wyraźnie, jednak *implicite*, to jest domniemanie, udaje się człowiek do czarta, do porady jego, według pospolitej nauki katolickich teologów, czegoż tak jasnie dowodzę z neoter[ykiem] jednym (s. 92).

Ów „neoteryk”, na którego powołuje się Węgrzynowicz, to Patritius Sporer. Warto zacząć od tego, że niemiecki franciszkanin zagadnienie „czartowskiej matematyki” umieścił w części poświęconej grzechowi bałwochwalstwa (idolatria). Wśród wielu szczegółowych zagadnień pojawiła się tam także kwestia różnych jej odmian. Jedną określił jako idolatria *simplex et explicita*, drugą – *mixta et implicita*. Zacytowany wcześniej fragment kazania (użyty przez kaznodzieję termin *implicite*) odnosi do tej drugiej odmiany. Rzeczywiście to ona zajmuje Węgrzynowicza. Bałwochwalstwo jawne (*simplex et explicita*) wyraża się według Sporera w odmianach, do których praktykowania służą na przykład ciała zmarłych (*necromantia*), ludzie chorzy psychicznie (*pytonismus*), znaki ziemskie, takie jak: rozstaje dróg, drzewa, kamienie, lanie ołowiu (*geomantia*), znaki ukazujące się na wodzie (*hydromantia*), znaki z powietrza (*aermantia*), znaki z ognia (*pyromantia*), znaki z trzewi zwierząt składanych w ofierze (*aruspicium*)<sup>18</sup>. Węgrzynowicz uznał zapewne, iż grzech w przypadku takich praktyk jest tak oczywisty, że nie trzeba go tłumaczyć. Zajął się formą bałwochwalstwa mniej oczywistego i bardziej pod-

<sup>17</sup> Zob. H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przekład, oprac. i wstęp: A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, s. 425 (§773).

<sup>18</sup> Zob. P. Sporer, *op. cit.*, t. 1, s. 272–273.

stępnego, któremu dają się uwodzić chrześcijanie, nie rozumiejąc do końca wagi swojej przewiny.

Idolatria *mixta et implicita* przyjmuje formy, które zostały określone mianem 1. *astrologia iudiciaria*, 2. *augurium* (przepowiadanie z ludzkich, zwierzęcych, ptasich odgłosów, śpiewu, a nawet kichania), 3. *auspicium* (z lotu ptaków), 4. *omen* (ze słów wypowiedzianych nieumyślnie), 5. *onyrocritica* (ze snów), 6. *physiognomia* (z rysów twarzy i postury), 7. *metoposcopia* (z wyrazu twarzy), 8. *chiromantia* (z linii papilarnych), 9. *spatulamantia* (za pomocą różdżki czy wahadełka)<sup>19</sup>.

Węgrzynowicza interesowało zagadnienie astrologii wróżbiarskiej (*astrologia iudiciaria*), którą wyraźnie odróżniano od astrologii naturalnej (*astrologia naturalis*). Ten zasadniczy podział, który znajdujemy już u starożytnych, funkcjonował przez wieki i wyraźnie wartościował odmiany astrologii. Astrologia naturalna miała charakter utylitarny. Sprawdzała się w trzech obszarach: medycyny, rolnictwa i nawigacji (*medicinae, agriculturae, navigationis*). Z kolei w obrębie astrologii wróżbiarskiej wyróżniano trzy odmiany: *revolutionum, nativitatis, electionum*<sup>20</sup>. *Astrologia revolutionum* służyła do przewidywania czasu wojen i pokoju, powodzenia plonów, chorób, plag, śmierci wielkich ludzi. *Astrologia nativitatis*, inaczej zwana *genethliaca*, dotyczyła stawiania tzw. horoskopów urodzeniowych, które miały określać charakter, cechy urodzonego oraz przepowiadać jego los. W końcu *astrologia electionum* określała zjawisko stawiania horoskopów, obserwowania mapy nieba czy „erygowania figur” (za Węgrzynowiczem), według których podejmowano życiowe decyzje (np. dotyczące małżeństwa, podróży, interesów, ale też spraw o wiele bardziej błahych). Węgrzynowicza zajmowały przede wszystkim *astrologia genethliaca* oraz *electionum*. To właśnie te jej odmiany poddał w swoim kazaniu krytyce. Pojawił się też wątek fizjonomiki (*physiognomia*).

<sup>19</sup> Zob. *ibidem*, s. 273.

<sup>20</sup> Zob. *ibidem*.

Kaznodzieja rozpoczął swój wywód od pytania:

Pytam cię, a bardziej ciebie, Astrologu nieuważny, co się tego podejmujesz: po czym dochodzisz, że ten, który tej godziny ukradł, takiej kompleksyi, fizyognomij<ej> jest, albo że ten syn, co się w takim punkcie urodził, taki a taki, mądry albo głupi, dobry albo zły, szczęśliwy albo nieszczęśliwy będzie (s. 92).

Zwykle korzystający z praktyk magicznych czy wróżbiarskich nie zadawali sobie w związku z tym pytań teologicznych ani filozoficznych. Węgrzynowicz próbował pokazać, na czym polega zdradziecka moc magii i dlaczego te popularne praktyki nie są wcale tak niewinne, jak mogłoby się wydawać. Wyjaśniał też, dlaczego nie mogą być skuteczne. Użył argumentów zarówno moralnych, jak i logicznych.

Na zadane więc przez siebie pierwsze pytanie odpowiedział domniemanymi słowami fikcyjnego Astrologa, który stał się w kazaniu uosobieniem astrologów w ogóle, a może nawet i astrologii jako nauki (czy raczej pseudonauki).

Astrolog przekonuje więc, że to układ gwiazd panujący na niebie pozwala mu wnioskować o przeszłych lub przyszłych wydarzeniach („[...] mam znak tego na gwiazdach pod ten czas panujących”, s. 92). Kaznodzieja ripostuje argumentem używanym przez przeciwników astrologii już od starożytności, że gwiazdy jako rzeczy nierozumne nie mogą wywierać wpływu na istotę dysponującą rozumem i wolną wolą. Od razu też uprzedza argument, że to właśnie Bóg mógł obdarzyć stworzenie taką mocą. Przywołuje na poparcie swego stanowiska słowa z Księgi Jeremiasza: „Nie lękajcie się znaków niebieskich, których lękają się narody, bo prawa ich próżnością są” (Jer 10, 2–3). W Biblii Jakuba Wujka przy tym fragmencie w marginesowej notce znajdujemy dwie adnotacje: „Praktykarstwo astrologów” oraz „Bałwochwalstwo”<sup>21</sup>, co pokazuje, że fragment ten tłumacze i ko-

---

<sup>21</sup> Samo tłumaczenie nie jest jednak autorstwa Wujka. To częsta praktyka u Węgrzynowicza, który tekst biblijny nierzadko przekładał samodzielnie. U Wujka znajdujemy: „Wedle dróg pogańskich nie uczcie się, a znamion niebieskich nie bójcie

mentatorzy jednoznacznie odnosili do idolatrii i astrologii. Słowa Jeremiasza dopełnia Węgrzynowicz cytatem z Izajasza, który w *Pieśni o zagładzie Babilonu* kpi z mocy, a raczej niemocy „praktykarzy niebieskich”, wzywając ich: „Niechże staną a zbawią cię praktykarze niebiescy, którzy patrzali na gwiazdy i rachowali księżyce, aby z nich opowiadali, co na cię miało przyść” (Iz 47, 13)<sup>22</sup>. Węgrzynowicz przekonuje dalej, że gdyby moc gwiazd miała pochodzić od Boga, ten nie zakazywałby praktyk wróżbiarskich. Skoro zakazuje, wniosek musi być jeden – „pomienione skutki gwiazdy mają od czarta” (s. 92). Wiara we wpływ gwiazd na ludzkie życie jest potwierdzeniem i akceptacją wiary w moc Szatana.

Kolejne argumenty pochodzą z prawa: Bożego (to przeciwstawianie się pierwszemu przykazaniu: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”), kościelnego (tu przywołuje pisma Sporera i Brognoła) i w końcu świeckiego („[...] które i księgi takie palic każą, a samych na garle karać”, s. 93). Kaznodzieja podparł się dodatkowo autorytetem świętych: Augustyna, Chryzostoma, Bazylego i papieża Aleksandra III. Przywołał również przykłady kapłana oraz uczonego tłumacza Pisma Świętego, na których za samo posługiwanie się astrolabium (narzędziem do mierzenia wysokości ciał niebieskich) została nałożona kara suspensy (kapłan), a nawet rzucona anatema (uczony). Co ciekawe, przykłady te zostały dopełnione przywołaniem decyzji pogańskiego władcy, cesarza rzymskiego Dioklecjana, oraz herezjarchy Walentyna Egipcjanina. Węgrzynowicz podkreślił, że nawet władcy pogańscy i heretycy sprzeciwiali się wróżbiarskim praktykom, skazując uprawiających magię na wygnanie z Rzymu.

Kaznodzieja, przewidując dalszą linię obrony Astrologa, ustosunkował się zawczasu do argumentu przeciwnika, który mógłby przekonywać, iż „erygując figurę, znalazzsy *horoscopum*”, określa jedynie

---

się, których się boją pogani” (*Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu, według łacińskiego przekładu starego [...] przełożone*, Kraków 1599, s. 818).

<sup>22</sup> *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B”...*, s. 1543.

skłonności osoby, której przepowiednia dotyczy. Nie może być więc mowy o podważeniu idei wolnej woli, ponieważ skłonność nie determinuje. To człowiek wybiera, czy pójdzie za nią, czy nie. Ponieważ jednak doświadczenie i obserwacje pokazują, że człowiek najczęściej ulega wrodzonym skłonnościom, przeto można domyślać się i twierdzić z dużą dozą prawdopodobieństwa, że prognozy się sprawdzą. Przepowiednie mają więc, zdaniem Astrologa, charakter probabilistyczny, a nie deterministyczny. Jednak taki sposób dowodzenia kaznodzieja nazwał „wymówką” i w kolejnych trzech punktach starał się go obalić.

Po pierwsze, Węgrzynowicz przekonywał, iż: „Skłonności, kompleksyje dziełek bywają nie tylko od gwiazd, ale też i skądinąd, jako na przykład z kompleksyi rodziców” (s. 93–94). Drugi argument wzięty z Augustyna, na poły z zakresu fizyki czy astronomii, oparł reformat na wątpliwości w możliwość doskonałego wyznaczenia punktu czasu narodzin czy innego wydarzenia (którego dotyczy stawiany horoskop), zważywszy na „prędkość niedościgłą” ruchu ciał niebieskich. Zanim przytoczył następnny argument, wykorzystał figurę zwaną *concessio*, polegającą na pozornym przyznaniu racji oponentowi. Pisał więc:

Dajmy to, żeś doskonale doszedł tego punktu, a zatem, iż możesz wiedzieć, jakich skłonności, jakiej kompleksyi ten jest, który się pod tą konstelacją urodził, albo który pod tą konstelacją kradzież popełnił (s. 94).

Co następuje po tym wstępnym aprobatywnym założeniu? Przecież o tej godzinie, pod tym układem gwiazd urodził się nie tylko jeden człowiek. Czy więc stawiany horoskop dotyczyć będzie wszystkich urodzonych w tym samym momencie i pod tą samą konstelacją? Kaznodzieja przedstawia też hipotetyczną sytuację poszukiwania sprawcy kradzieży, do której doszło na dworze. Przekonuje, że przecież nie można wykluczyć, że wśród mieszkańców dworu, a więc potencjalnych sprawców, nie będzie dwóch urodzonych w tym samym czasie. Którego więc obciążyć winą? – zapytuje. Znajdujemy tu echa rozważań m.in. św. Augustyna, który w traktacie *O państwie*

Bożym sporo miejsca poświęcił astrologii i magii. W księdze piątej (rozdziały 1–6)<sup>23</sup> podał przykład bliźniaków (powołując się na Cyce-rona, Hipokratesa, Posydoniusza<sup>24</sup>), których dotyczą różne choroby, którzy dokonują różnych wyborów. To kluczowy argument przeciwko przekonaniu, że układ gwiazd w chwili urodzenia determinuje człowieczy los. Święty Augustyn przywołał też przykład biblijnych braci bliźniaków Ezawa i Jakuba, których losy potoczyły się przecież zupełnie inaczej<sup>25</sup>.

Ostatecznym i przesadzającym argumentem, zdaniem kaznodziei, jest autorytet papieskiego dekretu. Przywołał Węgrzynowicz bullę Sykstusa V *Coeli et terrae* i jej fragment *Motu proprio contra Astrologos* (1586), w którym papież zakazuje stawiania urodzeniowych horoskopów pod groźbą „paene canonici”. Co ciekawe, Węgrzynowicz nie przetłumaczył przytoczonego po łacinie fragmentu (a robił to prawie zawsze). Być może autorytet papieskiego nauczania brzmiał poważniej w języku oryginału. Jednak kiedy w dalszej części tekstu kaznodzieja odniósł się do przywołanego *passusu* z bulli, frazę „paenae canonicae” wyraził określeniem „kłętwa”. Bulla Sykstusa V<sup>26</sup> była odpowiedzią na powszechne w społeczeństwie przekonanie o mocy, którą miały posiadać astrologia, horoskopy, wróżbiarstwo. Głośna była praca skruszonego astrologa Sixtusa ab Hemminga, demaskującego zakłamanie i bezużyteczność praktyk, które sam wcześniej uprawiał<sup>27</sup>. Jezuita (którzy zresztą w niektórych ośrodkach

---

<sup>23</sup> Św. Augustyn, *Państwo Boże*, przeł. W. Kubicki, wstęp J. Salij, Kęty 2002, s. 182–187.

<sup>24</sup> Posydoniusz był greckim filozofem (stoikiem), astronomem i geografem (135 p.n.e. – 51 p.n.e.).

<sup>25</sup> Zob. Św. Augustyn, *op. cit.*, s. 184–185 (rozdział IV *O bliźniętach Ezawie i Jakubie, bardzo się różniących między sobą i obyczajami, i czynami*).

<sup>26</sup> Zob. J. Kracik, *Chrześcijaństwo kontra magia. Historyczne perypetie*, Kraków 2012, s. 99.

<sup>27</sup> Zob. G. Ernst, „*Veritatis amor dulcissimus*”: *Aspects of Cardano's Astrology*, [w:] *Secrets of Nature: Astrology and Alchemy in Early Modern Europe*, red. W.R. Newman, A. Grafton, Cambridge 2001, s. 61.

uczylili astrologii<sup>28</sup>) niedługo po ogłoszeniu papieskiej bulli wydali prace uzasadniające tak kategoryczne stanowisko papieża. Benito Pereira napisał *Adversus fallaces et superstitiosas artes* (1591), Alessandro de Angelis zaś *In astrologos coniectores libri quinque* (1615). W 1631 roku papież Urban VIII w bulli *Inscrutabilis iudiciorum Dei* (1631) jeszcze zaostrzył stanowisko Kościoła w tej kwestii<sup>29</sup>.

Węgrzynowicz przypomniał, że praktykowanie astrologii wróżbiarskiej to grzech śmiertelny. Dokonał jednak pewnego rozróżnienia. Zasadniczą winę przypisał wróżbiarzom stawiającym horoskopy, nie zaś ludziom, którzy z ich usług korzystają, zwłaszcza jeśli kieruje nimi lekkomyślność lub lęk. To astrologów nic nie usprawiedliwia: „Jednak sami matematycy, którzy by ważyli się [...] wróżki pomienione czynić, podpadają pod to prawo i klątwy” (s. 95).

Figura *subiectio*, którą zastosował Węgrzynowicz, miała na celu wyraziste poprowadzenie toku myślowego. Zadawane kolejno pytania pozbawione były funkcji dialogowej (można tu mówić o dialektycznym monologu<sup>30</sup>). Krok po kroku miały doprowadzić do obalenia argumentów wysuwanych przez potencjalnych zwolenników astrologii. Stąd końcowa konstatacja kaznodziei dotycząca astrologii brzmi: „Zła to tedy matematyka” (s. 95).

## Matematyka pobożna

W omówionym powyżej kazaniu Węgrzynowicz przeciwstawia „matematykę czartowską” „matematyce pobożnej”. Miano „pobożnej” zyskuje ona, gdy astrologiczne pojęcia i terminy zostają użyte do unaocznienia tajemnic wiary. Tak rozumianą „matematykę po-

---

<sup>28</sup> Zob. H. Leitão, *op. cit.*, s. 371–390. Autorka pokazuje, w jaki sposób zmieniała się w XVI w. atmosfera wokół astrologii wróżbiarskiej (*astrologia iudiciaria*).

<sup>29</sup> Zob. *ibidem*, s. 373.

<sup>30</sup> Zob. H. Lausberg, *op. cit.*, s. 494 (§920).

bożną” znajdujemy w kazaniu Węgrzynowicza na *Niedzielę trzecią Adwentu*. Pomieszczono je w zbiorze zatytułowanym *Kazań niedzielnych księga trzecia albo nauki o czterech rzeczach ostatecznych*<sup>31</sup>. Pierwsza z nauk dotyczy Sądu Ostatecznego (oprócz kolejno: piekła, chwały niebieskiej i śmierci). Za wiodącą metaforę Sądu posłużył autorowi obraz żniw. Tę część tomu zatytułował więc *Messis generalis mundi albo kazania o Sądym Dniu*. Składa się na nią pięć kazań (od pierwszej po czwartą niedzielę adwentu oraz kazanie *Na dzień św. Tomasza Apostoła*). Wśród nich jest kazanie omawiane poniżej. Poprzedza je motto *Sol maturans messem*. Ponieważ alegoria żniwa prowadzona jest konsekwentnie przez cały cykl i tutaj także fraza o słońcu jest jej podporządkowana. Pisał kaznodzieja:

Słońce jest to generalny wszelkiego urodzaju gospodarz. Według astrologów w ten czas, kiedy już samo żniwo nastaje, Słońce przebiegwszy znaki zodyjaku, wstępuje w znak Lwa, kędy się stawa najgorętsze, najjaśniejsze, przez co też zboża dościgają, stąd Słońcu we Lwie zostającemu dowcipny symbolista przypisał lemmy „Geminat incendia”. Mnoży upały. Inny zaś impretzysta [...] „Majores excitat aestus”. Większe pobudza gorąca (s. 16).

Słońce i zodiakalny Lew są kluczem do zrozumienia symbolicznych treści tekstu. Węgrzynowicz, znów powołując się na ustalenia astrologów, przypomniał, że kiedy Słońce pozostaje w znaku Lwa, na niebie panuje „*Canicula* abo *Syrius*, to jest Gwiazda Psia” (s. 17), która zawsze towarzyszy Słońcu. Aby się o tym przekonać, namawiał nawet do wykonania eksperymentu, który miałby polegać na napełnieniu miednicy wodą i wypatrywaniu w południe w lustrze wody słonecznego odbicia. Obok niego uwidoczni się Psia Gwiazda. To doświadczenie interpretował Węgrzynowicz w sposób symboliczny, odnosząc je do dnia Sądu:

---

<sup>31</sup> A. Węgrzynowicz, *Kazań niedzielnych księga trzecia albo nauki o czterech rzeczach ostatecznych przez całoroczne niedziele*, Warszawa 1714, s. 16–22. Wszystkie cytaty (opatrzone nawiasem z numerem strony) będą podawane według tego wydania.



Podobnym sposobem dzieć się będzie na on Sądny Dzień, kiedy już na ten świat Słońce sprawiedliwości w postaci sędziego sprawiedliwego, surowego i jakoby to w znak Lwa wchodzić będzie, poprzedzi go też *Canicula* jasno-gorąca, to jest znak krzyża świętego. [...] Jasna to jest gwiazda *Canicula*, ponieważ dobrym oczom da się przy jasnym obaczyć Słońcu (s. 17).

Uzasadnienie takiego rozumienia symboli odnalazł Węgrzynowicz w emblematycznym zbiorze Filippa Picinello *Mundus symbolicus*. W księdze pierwszej, zatytułowanej *Corpora coelesta*, rozdziały od czwartego do szóstego poświęcone są Słońcu<sup>32</sup>. Rozdział szósty nosi tytuł *Sol in Zodiaco*. To z niego zaczerpnął kaznodzieja dwie lemmy, które posłużyły mu do opisanego grozy Sądu Ostatecznego. Słońcu w znaku Lwa u Picinello przypisane są słowa „Geminat incendi” oraz „Miores excitat aestus”. Węgrzynowicz przetłumaczył je jako „Mnoży upały” i „Większe pobudza gorąca” (s. 16). W jaki sposób odniósł je do Sądu? Pisał: „Podczas kanikuły i żniwa Słońce we Lwie, tak i Chrystus sędzia dla żarliwości i zapalczywości swojej jako lew pokaże się” (s. 18). Lwa zaś opisał słowami św. Chryzostoma: „Aby jako zwierz zajuszony pochwycił i pożarł nieprzyjacioły” (s. 18)<sup>33</sup>. Utożsamienie Lwa ze Słońcem skutkowało nakładaniem się na siebie i wzajemnym uzupełnianiem znaczeń im przypisywanych. Kaznodzieja wykorzystał te znaczenia do figuratywnego odczytania Starego Testamentu. Przypomniał słowa z pierwszej Księgi Królewskiej, opisującej bogactwa króla Salomona, w tym jego tron ze złota i kości słoniowej, przy którego poręczach umieszczono wyrzeźbione dwa lwy (2 Kr 10, 19). Powołał się na autorytet św. Ruper-ta, który Salomona uznał za figurę Chrystusa, tron zaś za majestat, który towarzyszyć będzie Zbawicielowi w dzień Sądu Ostatecznego. Te różnorakie elementy, lemmy, słowa Chryzostoma i figuratywną

<sup>32</sup> Zob. F. Picinelli, *Mundus symbolicus in emblematum universitate formatus, explicatus et illustratus*, t. 1, Köln 1694, s. 9–32 (Caput V Sol, s. 9–26; Caput VI Sol in Zodiaco, s. 26–30; Caput VII Eclipsis Solis, s. 30–32).

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 29 (§193). W paragrafie 193, który rozwija termin *Christus Iudex*, znajdujemy słowa św. Chryzostoma, które przywołał Węgrzynowicz.

interpretację Ruperta, Węgrzynowicz wykorzystał, aby dopełnić je ostatecznie własną interpretacją:

A tuć mi wielce kwadruje dwojaka *activitas* Słońca, gdy zwykło zostawać w znaku Lwa; a to według astrologów. Naprzód w ten czas n a j j a ś n i e j i n a j d ł u ż e j świeci, dla czego dzień podczas żniwa bywa długi. Po wtóre, w ten czas n a j o g n i s t s z e, n a j g o r ę t s z e Słońce [...] (s. 111).

Obie cechy Słońca pozostającego w znaku Lwa Węgrzynowicz odniósł do opisu Sądu Ostatecznego. „Najjaśniej i najdłużej” świecące pozwoli dostrzec każdy popełniony grzech, choćby najmniejszy i najskrytszy. Sprawí, że każdy stanie się przeźroczysty jak szkło, nic bowiem nie umknie uwadze Sędziego. Określenia „najognistsze, najgorętsze” oddają zaś „gorącość gniewu i zapalczyność” (s. 18) Chrystusa-Sędziego.

Astrologiczne i astronomiczne konteksty zostały wykorzystane przez kaznodzieję również przy następnym przywołaniu Psiej Gwiazdy, która towarzyszy Słońcu w znaku Lwa. Choć Węgrzynowicz nie powołał się już na Picinello, to właśnie u Włocha znajdziemy potwierdzenie skojarzeń Syriusza z Sądem Ostatecznym. Picinelli przywołał Syriusza w rozdziale dwunastym księgi pierwszej pt. *Signa Zodiaci*<sup>34</sup>. Paragraf poświęcony Syriuszowi (§411) został opatrzony słowami „Extremum iudicium” (Sąd Ostateczny). Picinelli przekonywał, że ognisty blask, który wytwarza Syriusz, to doskonały obraz gniewu Pańskiego. Powołał się przy tym na słowa psalmu (Ps 89, 47) i interpretację św. Augustyna. Intencja Węgrzynowicza jest zgodna z tym, co znajdujemy u Picinello, jednak interpretacja reformata idzie w jeszcze ciekawszym kierunku:

Ma to *Canicula*, że jednym szkodzi, drugim pomaga. Szkodzi psom, bo się w ten czas wściekają, dlatego zowie się Psia Gwiazda, ale ludziom bardzo wesoła, bo w ten czas ciepło największe, a zatym zboże i żniwo sporo dostawa. Panom studentom także wesoła, bo w ten czas u nich wakacje. Tak będzie na on czas ostateczny. Psom, to jest ludziom niewiernym i grzesznym,

<sup>34</sup> Zob. *ibidem*, s. 59 (§411–412).

poprzedzający znak krzyża przyniesie szaleństwo i wycie. [...] Przeciwnym sposobem ludziom świętym [...] przyniesie radość (s. 110–111).

Kaznodzieja wykorzystał znaczenia słów pies i kanikuła. Pies jako synonim niewiernego (tj. heretyka, apostaty, poganina, Żyda, mahometanina), ale – co rzadziej spotykane – również grzesznika, wyjącego ze strachu, rozpaczy i szaleństwa („szaleństwo” to zresztą jedno ze znaczeń kanikuły<sup>35</sup>) po uświadomieniu sobie, że został skazany na wieczne potępienie. Jednocześnie Węgrzynowicz przypomina, że kanikuła to radosny czas obfitych żniw i studenckiego odpoczynku, które stają się obrazem wiecznej radości zbawionych. Drugie porównanie jest dość zaskakujące.

Astrologiczno-astronomicznych odniesień jest w omawianym kazaniu Węgrzynowicza więcej. Najciekawsze to wykorzystanie do teologicznej interpretacji zodiaku. Węgrzynowicz umiejscowił bowiem Chrystusa-Lwa wśród znaków zodiaku, z których każdy odpowiada pewnemu etapowi życia Jezusa, jego cesze czy teologicznej tajemnicy z nim związanej. Nie wykorzystał całego zodiaku. Rozpoczął od Barana, a skończył na Wadze. Oblicze Chrystusa-Lwa, będące symbolem grozy i ostrości Sądu Ostatecznego, zostało złagodzone przez jego pozostałe zodiakalne wcielenia:

Weszło to Słońce przy Wcieleniu swoim w znak B a r a n k a onego, o którego Ojcowie Święci z otchłani gorąco prosili: *Emitte Agnum Domine, dominatorem terrae*. Ześlij Baranka, Panie, panującego ziemi [Isaiaie 16]. O jak łaskawe influencje sprawiło narodowi ludzkiemu. [...] Weszło w znak pracowitego W o ł k u, przez trzydzieści i trzy lat robiąc około zbawienia ludzkiego, aż oto na końcu całopaloną na krzyżu oddaje ofiarę za ludzi z samego siebie. Wchodzi i w R a k a, jakoby nierychło, na raku, na ukaranie człowieka przychodzi, do samej śmierci czekając pokuty jego. Wszystko to łaskawe influencje. Nawet kiedy już przy ostatnim terminie życia każdego wchodzi w W a g ę sprawiedliwości, to jest w sąd partykularny, lubo i tam sprawiedliwości jego *activitas*, ciężka jest człowiekowi, jednak jakakolwiek

---

<sup>35</sup> Zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. 10, Wrocław 1976, s. 67 (hasło *Kanikuła*).

pokaże się nadzieja miłosierdzia. [...] Ale kiedy się już na sądny dzień pokaże w znaku L w a zagniewanego, już tam żadnej nadzieje nie będzie, aby w upałach zapalczowości, jaka otucha miłosierdzia ochłodzić kogo miała. [...] Nauczają astrologowie, że Słońce naprzykrzywszy się gorącem w znaku Lwa, wstępuje potym *in signum Virginis*, kędy już upały one temperuje. Podobno tedy nadzieja, że Słońce sprawiedliwości ze znaku Lwa wnidzie w pobliskie sobie *signum Virginis*, w znak P a n n y i tam upały swoje utemperuje. To jest najbliższą sobie mając Najświętszą Pannę, pojrzawszy na nią poruszy się do miłosierdzia nad grzesznymi? Bynajmniej (s. 21–22).

Węgrzynowicz nie wskazał autora, który zainspirował go do takiej interpretacji znaków zodiaku. Jeden z jego ulubionych pisarzy, Jeremiasz Drexel (1581–1638), napisał wprawdzie niewielki teologiczny traktat zatytułowany *Zodiacus Christianus*. Jednak poza tytułem i dwunastoelementową strukturą nie ma on nic wspólnego z zodiakiem astrologicznym. Zapewne zresztą celowo. W podtytułach pisze autor o dwunastu znakach przeznaczenia (*signa 12. divinae praedestinationis*), tj. zbawienia bądź potępienia. To one mają być treścią duchowego życia chrześcijanina. W emblematycznej formie przedstawił Drexel kluczowe kwestie, które powinny zajmować człowieka troszczącego się o swe zbawienie (np. myślenie o śmierci, miłowanie nieprzyjaciół, jałmużna, odraza do grzechu, zapanowanie nad pokusami)<sup>36</sup>.

Źródła inspiracji Węgrzynowicza znajdujemy gdzie indziej. Znaki zodiaku znajdowały zastosowanie w kazaniach od wieków<sup>37</sup>. Już w IV wieku św. Zenon, biskup Werony, sięgnął po zodiak i w głoszonych kazaniach dokonał jego „chrystianizacji”. Na przełomie wieków

<sup>36</sup> Zob. J. Drexel, *Zodiacus Christianus seu signa 12 divinae praedestinationis una cum 12. symbolis quibus signa illa adumbrantur a Raphaelae Sadelerio*, München 1618.

<sup>37</sup> O znakach zodiaków wykorzystywanych w pismach chrześcijańskich w średniowieczu pisała E. Śnieżyńska-Stolot, *Wyobrażenia a natura w średniowieczu*, [w:] *Wyobrażenia średniowieczna*, red. T. Michałowska, Warszawa 1996, s. 295–306 oraz eadem, *Tajemnice dekoracji „Psalterza floriańskiego”*. *Z dziejów średniowiecznej koncepcji uniwersum*, Warszawa 1992, s. 66–69, 88 i in.; także J. Kracik, *op. cit.*, s. 93–101.

IX i X pojawiło się nawet zjawisko określane przez badaczy zodiologią<sup>38</sup>. Pisarze chrześcijańscy rozmaicie interpretowali zodiakalne znaki, próbując dostosować je do myśli chrześcijańskiej. Szukano paraleli pomiędzy strukturą zodiaku a postaciami bądź wydarzeniami ze Starego i Nowego Testamentu. Zważywszy choćby na liczbę znaków zodiaku (12), zestawiano go z Apostołami, prorokami, 12 kamieniami z Apokalipsy św. Jana<sup>39</sup>. W XII wieku pojawiła się tzw. *Rota ecclesiastica*. Było to koło podzielone na 12 części z wpisanymi w nie znakami zodiaku, którym przypisano odpowiadające im postaci bądź wydarzenia staro- i nowotestamentowe<sup>40</sup>.

Warto przyjrzeć się bliżej kazaniu św. Zenona zatytułowanemu *Ad Neophytos post baptismam*. Jest ono przykładem jednego z najstarszych zastosowań zodiaku w przepowiadaniu Słowa Bożego. Pozwoliło to usytuować interpretację znaków zodiaku przedstawioną przez Węgrzynowicza w kontekście wielowiekowej tradycji Kościoła, którą zapoczątkował biskup z Werony.

Swoje słowa skierował Zenon do nowo ochrzczonych konwertytów. Kazanie jest bardzo krótkie. Liczy zaledwie około 50 wierszy. Jego *thema* brzmi: „De duodecim signis”. Zenon, zwracając się do nowo ochrzczonych, zaproponował im, by na siebie i swoją wiarę popatrzyli przez pryzmat „sacri horoscopi”, który ujawni wszystkie sekrety ich nowego, chrześcijańskiego życia. Baran i Byk powiązane są z Chrystusem jako całopalną ofiarą, Bliźnięta pokazują nierozwalny związek łączący Stary i Nowy Testament, Rak i Koziorożec to różne oblicza grzechu. Pierwszy to bałwochwalstwo, bezwstyd, chciwość, które nazywa Zenon nieuleczalnymi, nawiązując do raka jako choroby; drugi to złość, morderstwa, cudzołóstwo, które wywodzi

---

<sup>38</sup> Zob. E. Śnieżyńska-Stolot, *Tajemnice dekoracji „Psalterza floriańskiego”...*, s. 66–67.

<sup>39</sup> O chrystianizacji zodiaku wiele ciekawych informacji można znaleźć także w pracy: T. Barton, *Ancient Astrology*, New York 2003, s. 73, 108, 198–190, 200–201 i in.

<sup>40</sup> Zob. E. Śnieżyńska-Stolot, *Tajemnice dekoracji „Psalterza floriańskiego”...*, s. 67.

kaznodzieja z symbolicznego znaczenia rogów. Lwa odniósł biskup do jednego ze starotestamentowych określeń Mesjasza – Lew Judy, czyli ten, który zwycięża śmierć. To zaś, że Panna poprzedza Wagę, wyjaśnił odniesieniem do Maryi dziewicy (*Virgo*), z której udziałem dokonuje się tajemnica Wcielenia Syna Bożego. Waga symbolizuje równość i sprawiedliwość, które Chrystus przyniósł z sobą na ziemię. Znak Skorpiona wyraża moc przeciwstawienia się Złemu zgodnie ze słowami Zbawiciela: „Oto dałem wam władzę stąpania po wężach i skorpionach” (Ef 10, 19). Strzelec z kolei to postać Szatana. Jego strzały określił Zenon słowami św. Pawła z Listu do Efezjan: „rozżarzonymi pociskami Złego” (6, 16). W końcu Wodnik przedstawiony został jako znak chrztu świętego, który udzielony zostaje zarówno Żydom, jak i poganom stanowiącym jedność w Chrystusie (jedność tę wyrażają Ryby)<sup>41</sup>.

Jak widać, Zenon wykorzystał cały dwunastoelementowy zodiak do swej alegorycznej interpretacji, podczas gdy Węgrzynowicz przywołał zaledwie połowę znaków. Reformator inaczej też wyzyskał ich symboliczny potencjał. U biskupa Werony tajemnice zodiaku odpowiadają kluczowym zagadnieniom chrześcijańskiej tożsamości (ofiary Chrystusa, związku Starego i Nowego Przymierza, istoty grzechu, zmartwychwstania, wcielenia, Sądu Ostatecznego, przeciwstawienia się złu, szatana, chrztu świętego oraz jedności w Chrystusie). Węgrzynowicz z kolei dokonał swoistego przełożenia zodiaku na język chryzologii. *Sensus mysticos* przywołanych przez kaznodzieję znaków to: Baran – Wcielenie, Byk – pracowite życie i ofiara krzyżowa, Rak – nierychliwość w karaniu, Waga – sąd partykularny w dniu śmierci, Lew – Sąd Ostateczny, Panna – Maryja orędowniczka. Wszystkie one podporządkowane są ukazaniu idei Sądu Ostatecznego i wizerunku Chrystusa jako sędziego.

---

<sup>41</sup> Zob. *Sancti Zenonis Episcopi Veronensis Sermones*, oprac. P. i H. Ballerini, Verona 1739, s. 246–249 (*Tractatus XLIII. Ad Neophytos post baptismum. VI. De duodecim signis*).

Mimo tych różnic dostrzec jednak można pewne analogie z tym, co zrobili w swych kazaniach św. Zenon i Antoni Węgrzynowicz. Reformator zodiakalnego Barana nazywa Barankiem, Byka zaś Wołkiem. Można się domyślać, że formy przez niego zastosowane miały nawiązywać jednoznacznie do skojarzeń biblijnych – ofiary z baranka i Chrystusa jako Baranka Bożego (*Agnus Dei*) oraz wołu, który oprócz tego, że mógł być również zwierzęciem ofiarnym (bo należał do grupy zwierząt „czystych”; Kpł 11, 1–3; Pwt 14, 4), był kojarzony z siłą i pracowitością (co odzwierciedlają powiedzenia „silny jak wół” czy „pracowity jak wół”)<sup>42</sup>. Użycie jego nazwy w formie deminutywnej przydało dodatkowego pozytywnego skojarzenia z pokorą.

Podobny mechanizm gry subtelnymi różnicami znaczeń wyrazów bliskoznacznych, które mają jednak różne teologiczne konotacje, znajdujemy u św. Zenona. W swym kazaniu zamienia on barana w jagnię („non Aries, sed Agnus”), byka zaś w cielę („non Taurus, sed Vitulus”). Jednak Zenon, w przeciwieństwie do Węgrzynowicza, wprost tłumaczy, dlaczego to robi. Zarówno bowiem jagnię, jak i cielę to w tradycji biblijnej zwierzęta ofiarne. Dodatkowo biel pierwszego wiąże biskup z nałożeniem białych szat podczas chrztu, a także mlekiem, które we wczesnym rytuale chrzcielnym dawano do wypicia katechumenowi<sup>43</sup>. Groźnego byka (określa go słowami *torvus* – bezlitosny, *minax* – groźny) przeciwstawia zaś łagodnemu ofiarnemu cielęciu (temu zaś przypisuje określenia *dulcis* – miły, *blandus* – delikatny, *mitis* – łagodny). U reformatora mechanizm zamiany określeń był podobny, choć niewyrażony wprost. Można tylko przypuszczać, że łacińskim odpowiednikiem „wołka” Węgrzynowicza był raczej *bos* niż *vitulus*. *Vitulus* odnosił się tylko do ofiarnego cielęcia, *bos* zaś miał szersze konotacje (w tym przypadku chodziło przede wszystkim o pracowitość).

---

<sup>42</sup> Zob. też M. Lurker, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 28–29 (hasło „byk”).

<sup>43</sup> Zob. Cz. Krakowiak, *Katechumenat chrzcielny dorosłych w Kościele posoborowym*, Lublin 2003, s. 92.

Poszukiwania bezpośredniego źródła, z którego mógł Węgrzynowicz zaczerpnąć takie wykorzystanie zodiaku, nie przyniosły efektu. Być może sięgnął po prostu do znanej sobie tradycji interpretacyjnej (zapoczątkowanej przez św. Zenona) i wypełnił ją treścią, która odpowiadała naczelnej idei jego kazania. Możliwe to tym bardziej, że reformata najczęściej skrupulatnie wskazywał źródła, z których korzystał. W tym przypadku tego nie zrobił.

Astrologia „schrystianizowana” mogła stać się użytecznym narzędziem do opisywania teologicznej materii. Sprowadzona do arsenału pojęć, terminów, obrazów traciła swą diabelską moc i bywała włączana do świata chrześcijańskich symboli. Dokonywała się swowista reinterpretacja astrologii, która czyniła ją zgodną z katolickim światopoglądem i doktryną<sup>44</sup>. Astrologia była kolejną dziedziną wiedzy, która dostarczała rekwizytów wzbogacających symbolograficzne kompendia, tak chętnie wykorzystywane przez kaznodziejów.

Z dwu postaw wobec astrologii, które znajdujemy w kazaniach Węgrzynowicza, ta pierwsza – potępiająca – pojawiała się na ambonach zdecydowanie częściej. Wybitny poprzednik Węgrzynowicza, Fabian Birkowski, napisał pięć kazań poświęconych naukom tajemnym (w tym astrologii)<sup>45</sup>. Wymowa kazań dominikanina jest zgodna z tym, co znajdujemy u reformata, kiedy pisze o astrologii jako „matematyce czartowskiej”. Ślady dystansowania się wobec praktyk wróżbiarskich czy bezwzględne ich potępienie obecne są także w pracach innych polskich kaznodziejów<sup>46</sup>. Birkowski jednak dał tej

---

<sup>44</sup> Zob. J. Sokolski, *Słownik barokowej symboliki natury. Tom wstępny: Barokowa księga natury*, Wrocław 2000, s. 50.

<sup>45</sup> Kazania te podejmują tematy czarnoksięstwa, alchemii, teorii i krytyki snów oraz astrologii. Por. *Kazania o naukach tajemnych*, oprac. J. Krocak, Wrocław 2012 (Bibliotheca Curiosa, t. 7).

<sup>46</sup> Dwóch – Franciszka Rychłowskiego i Bazylego Rychlewicza – wymienił W. Pawlak, przytaczając fragmenty ich kazań (W. Pawlak, *Wiedza tajemna Fabiana Birkowskiego* [rec. F. Birkowski, *Kazania o naukach tajemnych*, oprac. J. Krocak, Wrocław 2012 (Bibliotheca Curiosa, t. 7)], „Ruch Literacki” LIV, 2013, nr 3, s. 373). Można się spodziewać, że tematyka ta obecna jest także w wielu innych kazaniach.



postawie wyraz chyba najpełniejszy. Mniej oczywiste i rzadziej spotykane jest za to wykorzystanie astrologicznej materii do wyłożenia za jej pomocą pojęć teologicznych. Jednak i w tym przypadku Węgrzynowicz mógł oprzeć się na uznanych autorytetach. Nie prowokował, nie przekraczał dobrego (teologicznego) smaku. Odkrywał i aktywował jedynie na nowo tradycję, która już istniała. Robił to zresztą z wyczuciem, pilnując teologicznej poprawności.

Św. Augustyn w trzeciej księdze *De doctrina christiana* podjął zagadnienie wieloznaczności symboli. Pisał:

I tak wszystkie rzeczy raz posiadają jedno znaczenie, innym razem inne. Dzieje się tak do tego stopnia, że mogą to być znaczenia przeciwstawne albo też po prostu odmienne<sup>47</sup>.

Astrologia „czartowska” *contra* astrologia „pobożna”. I takiego odmiennego interpretowania tych samych znaków Węgrzynowicz odnajdywał uzasadnienie w wypowiedzi największych autorytetów. Ta myśl Augustyna, podjęta i rozwinięta przez Rabana Maura, utrwaliła przekonanie, że ten sam symbol może być interpretowany w sensie pozytywnym (*in bono*) lub też negatywnym (*in malo*), a zależy to od kontekstu, w jakim umieści go interpretator<sup>48</sup>.

## Bibliografia

- Augustyn, św., *Państwo Boże*, przeł. W. Kubicki, wstęp J. Salij, Kęty 2002.  
Augustyn, św., *Wyznania*, przekład, wstęp, oprac. Z. Kubiak, Warszawa 1999.

---

Wymagałoby to jednak ukierunkowanych poszukiwań, co, zważywszy na liczbę kościelnych mówców i obszerność kaznodziejskiego materiału, jaki po sobie zostawili, nie jest zadaniem łatwym.

<sup>47</sup> Cyt. za: J. Sokolski, *op. cit.*, s. 55.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 55–56; D.L. Jeffrey, *Houses of the Interpreter: Reading Scripture, Reading Culture*, Waco 2003, s. 39–40. Autor zwraca uwagę, że Augustyn miał świadomość niebezpieczeństw z tym związanych. Najpoważniejsze to arbitralność i ignorancja interpretującego.

- Baran Z., *Antoni Węgrzynowicz, barokowy kaznodzieja i literat*, Kraków 1990 (mps dostępny w bibliotece klasztoru franciszkanów w Bieczu).
- Barton T., *Ancient Astrology*, New York 2003.
- Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu, według łacińskiego przekładu starego [...] przełożone*, przeł. J. Wujek, Kraków 1599.
- Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, wyd. 3, Warszawa 2000.
- Birkowski F., *Kazania o naukach tajemnych*, oprac. J. Krocak, Wrocław 2012 (Bibliotheca Curiosa, t. 7).
- Brogno C., *Alexicacon hoc est opus de maleficiis ac morbis maleficis curandis duobus tomis distributum*, Venezia 1668.
- Brzuszek B., „W każdej okoliczności i materji doskonale mówił”. *Antoni Węgrzynowicz OFMRef. jako kaznodzieja Krakowa*, [w:] *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem prof. Eduardi Staniek*, red. ks. K. Panuś, Kraków 2006, s. 247–265.
- Drexel J., *Zodiacus Christianus seu signa 12 divinae praedestinationis una cum 12 symbolis quibus signa illa adumbrantur a Raphaelo Sadelero [...]*, München 1618.
- Ernst G., „Veritatis amor dulcissimus”: *Aspects of Cardano’s Astrology*, [w:] *Secrets of Nature: Astrology and Alchemy in Early Modern Europe*, red. W.R. Newman, A. Grafton, Cambridge, Massachusetts 2001, s. 39–68.
- Jacobson Schutte A., *Aspiring Saints: Pretense of Holiness, Inquisition and Gender in the Republic of Venice, 1618–1750*, Baltimore 2001.
- Jeffrey D.L., *Houses of the Interpreter: Reading Scripture, Reading Culture*, Waco 2003.
- Jougan A., *Ks. Antoni Węgrzynowicz jako kaznodzieja mariologiczny. Szkic homiletyczny*, „Przegląd Kościelny” VIII, 1905, nr 45, s. 185–198; nr 46, s. 380–386; nr 47, s. 464–473; nr 48, s. 551–562 (z. 9–12).
- Kowalewska D., *Magia i astrologia w literaturze polskiego oświecenia*, Toruń 2009.
- Kracik J., *Chrześcijaństwo kontra magia. Historyczne perypetie*, Kraków 2012.
- Krakowiak Cz., *Katechumenat chrzcielny dorosłych w Kościele posoborowym*, Lublin 2003.
- Kuran M., *Pasyjny wymiar duchowości franciszkańskiej na przykładzie „Kazania na Wielki Piątek o męce Pana Jezusowej” reformata Antoniego Węgrzynowicza*, [w:] *Piśmiennictwo sakralne w dziejach Polski do końca XVIII wieku na tle powszechnym*, red. S. Bułajewski, J. Gancewski, A. Wałkowski, Józefów 2013, s. 219–230.
- Lausberg H., *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przekład, oprac. i wstęp: A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002.
- Leitão H., *Entering Dangerous Ground: Jesuits Teaching Astrology and Chiromancy in Lisbon*, [w:] *The Jesuits. Cultures, Sciences, and the Arts, 1540–1773*, red. J.W. O’Malley, G.A. Bailey, S.J. Harris, T.F. Kennedys, Toronto–Buffalo–London 2006, s. 371–390.

- Lichański J.Z., *Początki dyskursu akademickiego. Jezuickie „Assertiones”*, [w:] *Piśmiennictwo zakonne w dobie staropolskiej*, red. M. Kuran, K. Kaczor-Scheitler, M. Kuran, przy współpracy D. Szymczaka, Łódź 2013, s. 197–209.
- Lurker M., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990.
- Mastalska D., *Teologiczny obraz Maryi w polskich kazaniach Antoniego Węgrzynowicza OFM (1658–1721)*, Niepokalanów 1994.
- Pawlak W., *Wiedza tajemna Fabiana Birkowskiego* [rec. F. Birkowski, *Kazania o naukach tajemnych*, oprac. J. Kroczak, Wrocław 2012 (Bibliotheca Curiosa, t. 7)], „Ruch Literacki” LIV, 2013, nr 3, s. 367–375.
- Picinelli F., *Mundus symbolicus in emblematum universitate formatus, explicatus, et [...] illustratus*, t. 1, Köln 1694.
- Rotondo A., *Brugnoli Candido*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, t. 14, Rome 1972, [http://www.treccani.it/enciclopedia/candido-brugnoli\\_%28Dizionario\\_Biografico%29/](http://www.treccani.it/enciclopedia/candido-brugnoli_%28Dizionario_Biografico%29/) (dostęp: 1.05.2015).
- Sancti Zenonis Episcopi Veronensis Sermones*, oprac. P. i H. Ballerini, Verona 1739.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. 10, Wrocław 1976.
- Sokolski J., *Słownik barokowej symboliki natury. Tom wstępny: Barokowa księga natury*, Wrocław 2000.
- Sporer P., *Theologiae moralis super decalogum*, Salzburg 1701.
- Śnieżyńska-Stolot E., *Wyobrażenia a natura w średniowieczu*, [w:] *Wyobrażenia średniowieczna*, red. T. Michałowska, Warszawa 1996, s. 295–306.
- Śnieżyńska-Stolot E., *Tajemnice dekoracji „Psalterza floriańskiego”. Z dziejów średniowiecznej koncepcji uniwersum*, Warszawa 1992.
- Walińska M., *Zelotypia jako grzech śmiertelny: Antoniego Węgrzynowicza kazanie o nieuzasadnionej zazdrości w małżeństwie*, [w:] *Sarmackie theatrum*, t. 7: *W kręgu rodziny i prywatności*, red. M. Jarczykowa, R. Ryba, Katowice 2014, s. 160–173.
- Węgrzynowicz A., *Kazań niedzielnych księga trzecia albo nauki o czterech rzeczach ostatecznych przez całoroczne niedziele*, Warszawa 1714.
- Węgrzynowicz A., *Melodyja świętego Kazimierza królewica polskiego albo pieśni „Omni die etc.” o Najświętszej Pannie Maryi kazaniami przyozdobiona*. Pars III, Kraków 1704.
- Winckler A., *Assertiones philosophico-scoisticae elementis mathematico-experimentalibus illustratae, quas publicae concertationi exponunt*, Regensburg 1755.
- Zenon z Werony, *O cierpliwości. O chciwości. O czystości serca*, wstęp i oprac. S. Kawecki, przeł. M. Grzesiowski, Warszawa 1997.